

## R E C E N Z J E

***PRL a wojna domowa w Grecji / The Polish People's Republic and the Greek Civil War*, red. Magdalena Semczyszyn, tłum. na j. angielski Joanna Gołąb, Wydawnictwo Instytutu Pamięci Narodowej, Szczecin 2016, ss. 272; ISBN 978-83-61336-59-4.**

Konflikt grecki przez wiele lat pozostawał poza zainteresowaniem badaczy. Pierwsze publikacje na jego temat pojawiły się wprawdzie już w 1970 r., jednak w okresie PRL nie było ich wiele; dopiero lata dwutysięczne przyniosły większą liczbę prac poświęconych temu tematowi, np.: *Hermes, Odyseusz i greckie powroty do ojczyzny* Ewy Nowickiej, *Grecka wojna domowa w świetle polskiej prasy krajowej 1944–1949* Sebastiana Górskiego, *Doktryna Trumana. Aspekt grecki* Małgorzaty Rączkiewicz czy *Góry Pindos. 1943–1949* Andrzeja Murawskiego. Zatem recenzowana książka nie pojawia się w całkowitej próżni, jest to jednak publikacja szczególna. Stanowi ona pokłosie pierwszego polsko-greckiego sympozjum poświęconego uchodźcom greckim przyjętym w Polsce, zorganizowanego w czerwcu 2013 r. w Szczecinie. Inicjatorami przedsięwzięcia byli profesorowie Nikos Marantzidis i Andrzej Paczkowski. Na książkę składają się artykuły na różne tematy, w tym m.in. współczesnego stanu badań wojny domowej w Grecji, pomocy udzielanej greckiej partyzantce przez Polskę i Czechosłowację, rozmieszczeniu uchodźców Polsce, a także bardziej związane z pobytem uchodźców w Polsce, m.in. szkolnictwem czy działaniami aparatu bezpieczeństwa wobec nich. W zamyśle organizatorów seminarium ma stać się punktem wyjścia do szczegółowych badań w tym zakresie. Z myślą o zagranicznych badaczach tej problematyki wszystkie publikowane artykuły zostały przetłumaczone na język angielski.

Na przełomie lat 40. i 50. do Polski trafiło ok. 14 tys. uchodźców z Grecji, którzy osiedli w skupiskach na Pomorzu Zachodnim, Dolnym Śląsku i Bieszczadach. Ogółem, w krajach bloku wschodniego znalazło się 56 tys. uchodźców, w tym 17 tys. dzieci. W Taszkientcie i w Rumunii odrestaurowano struktury Komunistycznej Partii Grecji, w Polsce przyjmowano ich do PZPR. Powstał Związek Uchodźców Politycznych z Grecji, z organem prasowym „Dimokratis”. Grecy kombatanci wstępowali w szeregi ZBOWiDu. Ludzie ci zostali przez rząd grecki pozbawieni obywatelstwa, więc otrzymali jako bezpieczeństwa azyl polityczny. Mieli większość praw politycznych, poza prawem posiadania polskiego paszportu i nabywania nieruchomości, od 1968 r. objęci zostali obowiązkiem służby wojskowej. Niektórzy wnioskowali o przyznanie obywatelstwa polskiego. Powrót do ojczyzny był możliwy dopiero po upadku tzw. junty czarnych pułkowników w 1974 r. Od 1982 r. istniała możliwość powrotu, z której skorzystało ok. 5,5 tys. osób; obecnie w Polsce mieszka 3600 osób narodowości greckiej i ok. 300 Macedończyków.

Autorami artykułów są osoby zajmujące się zwykle problematyką mniejszości narodowych (jak Magdalena Semczyszyn czy Jarosław Syrnyk), a niektórzy – jak Izabela Kubasiewicz czy Mieczysław Wojecki – koncentrują się szczególnie na dziejach mniejszości greckiej. Z kolei greccy badacze to osoby zajmujące się okresem wojny domowej.

We wstępie redaktor tomu Magdalena Semczyszyn rozbija kilka mitów na temat uchodźców, np. że wszyscy byli gorliwymi komunistami; w rzeczywistości byli to przedstawiciele rozmaitych nurtów lewicowych, co odzwierciedlało różnice panujące w łonie greckiego ruchu komunistycznego. Wiele osób niezależnie od poglądów po prostu szukało spokoju i chciało ułożyć sobie życie w odmiennych warunkach. Ponadto nie wszyscy byli Grekami – wśród przybywających do Polski było 45% Sławo-Macedończyków, różnie podaje się też liczbę sprowadzonych do Polski migrantów. Semczyszyn jest także autorką pierwszego artykułu w zbiorze, *Wojna domowa w Grecji (1944–1949) – zarys problematyki*. Ma on charakter wprowadzenia: prezentuje sytuację polityczną w Grecji od wybuchu II wojny światowej do końca wojny domowej w 1949 r. i dalsze losy Komunistycznej Partii

Grecji na emigracji. Czytelnik dzięki temu poznaje warunki panujące wówczas w kraju i okoliczności, w jakich dochodziło do emigracji. W artykule tym po raz pierwszy pada też – powracające w innych tekstach pytanie – czy wojna zaczęłaby się bez systematycznej pomocy, protekcji i wsparcia ze strony sąsiednich krajów komunistycznych.

Nikos Marantzidis w swoim studium *Wojna domowa w Grecji (1944–1949) i otwarcie archiwów w postkomunistycznej Europie* przedstawia polskiemu czytelnikowi wpływ, jaki na grecką naukę miały dokumenty z otwartych po 1989 roku archiwów krajów postkomunistycznych. Były to publikacje materiałów m.in. z Bułgarii i Jugosławii, pokazujące pomoc tych krajów dla greckiej partyzantki. Przybliży też stworzony przez czeskiego badacza Pavla Hradecnego termin *zdrzenlivy internacionalismus* (ukryty internacjonalizm), określający sposób, w jaki kraje demokracji ludowej udzielały pomocy greckim towarzyszom. Z artykułu możemy się również dowiedzieć o istniejącym wśród greckich badaczy podziale na konserwatystów (szkoła dominująca w okresie dyktatury) i rewizjonistów (szkoła dominująca obecnie). Dla nich upadek komunizmu i stopniowe ujawnianie tajnych do tej pory dokumentów oznaczały otwarcie nowych pól badawczych i dostęp do nowych informacji. Autor jest świadom, że akcja pomocy walczącym komunistom stanowiła olbrzymie przedsięwzięcie, jednak dopiero teraz mają oni możliwość oszacowania, jak było ono wielkie i skomplikowane. Kominform postrzegał wojnę jako konflikt dwóch wrogich obozów, pierwszą zbrojną konfrontację Wschodu i Zachodu. Podpisanie porozumienia o pomocy między Tito a Bierutem otworzyło możliwość realizacji pomocy w ramach koordynowanej przez Polskę operacji „Transport”. Po konflikcie Tity ze Stalinem i usunięciu Jugosławii z Kominformu Grecy zdecydowali się trwać przy radzieckim przywódcy; pomoc kontynuowano siłami pozostałych krajów. Nową operację „S” koordynowała także Polska; znacznego wsparcia udzielali Czesi w ramach operacji „R”. Należy też wspomnieć o wsparciu (przede wszystkim propagandowym) organizowanych w całej Europie komitetów obywatelskich, zbierających dary dla Greków. W kwestiach wojskowych partyzantka grecka była całkowicie uzależniona od pomocy zagranicznej; bez niej niemożliwe byłoby prowadzenie działań na taką skalę. Ostatnim aktem wsparcia udzielonego przez kraje demokracji ludowej KPG było przyjęcie uchodźców. Na arenie międzynarodowej porażka komunistów oznaczała sukces nowej doktryny powstrzymywania, prowadzonej przez prezydenta Trumana.

Artykuł Andrzeja Paczkowskiego „Operacja grecka” II Oddziału Sztabu Generalnego WP omawia zaangażowanie władz polskich w pomoc dla Grecji. Autor przedstawia owoce badań w polskich archiwach, przede wszystkim KC PZPR i archiwum IPN, często cytowana jest również relacja gen. Komara z 1967 r., opublikowana w 1990 r. w „Polityce”. Zdaniem autora Polska wzięła udział w pomocy dla Grecji przede wszystkim ze względu na wasalną pozycję wobec Moskwy. Wsparcie bezpośrednie ze strony ZSRR było niemożliwe z racji porozumienia Churchill–Stalin z października 1944 r., w myśl którego Grecja znalazła się w angielskiej strefie wpływów; pozostawało działanie za pośrednictwem krajów satelickich. W ramach tego wsparcia kierownictwo PPR powołało Towarzystwo Przyjaźni Demokratycznej Grecji, zajmujące się działalnością propagandową, i zbierało pomoc dla ludności cywilnej. Paczkowski dużo miejsca poświęcił omówieniu przygotowania i realizacji wspomnianej wcześniej operacji „Transport”, kierowanej przez generała Komara. Polski wkład w postaci poniemieckiego uzbrojenia miał być „znaczący, choć nie najważniejszy” (s. 61), podobnie jak pomoc w zakresie opieki medycznej i służby sanitarnej (s. 67). Dla realizacji operacji w II Oddziale działała osobna komórka zwana Samodzielnym Wydziałem „S”, borykająca się z takimi problemami, jak niedokładne zapotrzebowanie przedstawione przez stronę grecką, brak planowania wśród partnerów Polski czy ryzyko dekonspiracji. Po klęsce partyzantów organizowano transport rannych, którzy trafiali do pospiesznie przygotowanego szpitala w Dziwnowie na wyspie Wolin (jego powstanie i działanie stanowi temat jednego z kolejnych artykułów). Miano też organizować szkolenia dla greckich pilotów oraz kierowników oddziałów dywersyjnych. Ostatecznie Roczna Oficerska Szkoła Rezerwy Piechoty ukończyło 218 osób, jednak nie mieli już okazji dotrzeć do kraju i wziąć udział w walkach. Artykuł ten może być szczególnie pomocny dla badaczy

zagranicznych, nieobeznaczonych z polskimi archiwami. Zawiera on bowiem podstawowe fakty na ten temat, oparte przede wszystkim na dokumentach rządowych.

Artykuł Kostasa Tsivosa *Zaangażowanie Czechosłowacji w grecką wojnę domową oraz misje specjalne Komunistycznej Partii Grecji* porusza tematy, które nie zostały omówione w podstawowym dla tematu artykule wspomnianego wcześniej Pavela Hradecnego *Zdrzenlivy imperialismus* (Ukryty imperializm). Tych kilka nieznanych dotąd aspektów to: powołanie szkoły dywersji, odtworzenie czeskiego udziału w nielegalnych misjach KPG w Grecji, wreszcie udział służb bezpieczeństwa w czystce przeciw „podejrzanym elementom” wśród greckich imigrantów, którzy osiedlili się w Czechosłowacji. Autor zwraca uwagę na osobiste aspekty relacji czesko-greckich, jak więzy przyjaźni łączące czeskiego przywódcę Gottwalda z liderem KPG Nikosem Zachariadisem jeszcze z czasów szkolenia w Moskwie, czy fakt, że żona Zachariadisa była Czeszką. Jego zdaniem z tego powodu grecka prośba o wsparcie wydawała się czymś naturalnym i pierwsze pismo w tej sprawie wystosowano już w 1947 r. Wsparcie wysyłano w ramach operacji „R” na polskich statkach, choć najcięższa broń (artyleria i samoloty) nie zdążyła dotrzeć wobec zakończenia wojny. Wówczas przyjęto 12 tys. uchodźców, zdecydowano się prowadzić kursy dla dywersantów. Tsivos podkreśla, iż komuniści godzili się w ramach dywersji niszczyć infrastrukturę własnego kraju – walczyli wszak z „monarchistyczno-faszystowską Grecją”; tę gotowość wykorzystywały przeciwko nim władze w Atenach. Sprawa szkoleń w Czechosłowacji wyszła na jaw dość szybko, bo w 1951 r. Służby czechosłowackie pomagały też Grekom w budowie siatki konspiracyjnej i organizowaniu tajnych szlaków przerzutowych do kraju. Poszukiwanie wewnętrznego wroga w szeregach KPG na emigracji doprowadziło do aresztowania wielu „monarchistyczno-faszystowskich” Greków, zwykle dawnych jeńców z armii królewskiej, a także agentów jugosłowiańskich służb bezpieczeństwa (Titę greccy komuniści uznawali za głównego winnego swej klęski). Śledztwo prowadzone przez czeską prokuraturę na przełomie roku 1952 i 1953 doprowadziło do aresztowania 69 osób, których zeznania nierzadko wymuszono torturami; część skazanych odbywała potem karę w czeskich kopalniach uranu. Większość więźniów uwolniono w grudniu 1954 r. i pozwolono wrócić do Grecji z pierwszym masowym transportem repatriantów, lecz nieznaną ich liczbą pozostała w zakładach karnych do końca lat 50. Czeskie służby wspierały dodatkowo „twardy rdzeń” w KPG po kolejnych rozłamach wewnątrz partii jeszcze w latach 60. i 70., dyskryminując zwolenników reform w partii i udzielając pomocy finansowej.

Artykuł Kateriny Tsekou *Uchodźcy z Grecji w Europie Wschodniej (1945–1948)* powstał na podstawie jej książki *Greccy uchodźcy polityczni w Europie 1945–1989*, wydanej w 2013 r. w Atenach. W swoim tekście, bogatym w dane statystyczne, autorka omawia przebieg emigracji związanej najpierw z walkami partyzanckimi (do sąsiadujących krajów demokracji ludowej), a potem klęską komunistów. Przybliży też uchodźców jako grupę zróżnicowaną pod względem wykształcenia czy pochodzenia, mówiącą różnymi językami, ukazuje ich rozmieszczenie w różnych krajach bloku, wreszcie przedstawia zaproponowaną przez siebie periodyzację historii ruchu migracyjnego, której wyznaczniki związane są z wydarzeniami w samej Grecji i przebiegiem kryzysu wewnątrz KPG. Omawia też w dużym skrócie losy imigrantów zmuszonych do kontynuowania życia na obczyźnie i na tym tle porusza kwestię utrzymania wśród nich tożsamości politycznej i kulturowej. Dużo miejsca poświęca zagadnieniu repatriacji, zwłaszcza dzieci i jeńców wojennych, oraz jej lawinowemu wzrostowi po obaleniu tzw. junty czarnych pułkowników w 1974 r.

Uzupełnieniem tego artykułu do pewnego stopnia jest tekst Mieczysława Wojeckiego *Skupiska emigrantów z Grecji w Polsce (Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie, Bieszczady)*, który przedstawione wcześniej informacje o greckiej diasporze w krajach demokracji ludowej konkretyzuje szczegółowym ich omówieniem na przykładzie Polski. Wojecki rozpoczyna od omówienia sposobów, w jaki uchodźcy zostali przewiezieni do naszego kraju, z jakich rejonów Grecji pochodzili i jak wielu było wśród nich Macedończyków. On również przedstawia swoją periodyzację, tym razem dotyczącą pobytu uchodźców w Polsce, dość podobną do proponowanej przez Katerinę Tsekou. Początkowo

największe skupisko uchodźców znajdowało się na Dolnym Śląsku, gdzie dzieci umieszczano w ośrodkach wychowawczych, a chorych i rannych w szpitalach i sanatoriach. Stąd osadnicy przynosili się do innych części kraju: na Pomorze Zachodnie, ziemię lubuską i w Bieszczady. W artykule przytaczane są bardzo niekiedy szczegółowe dane dotyczące np. rozmieszczenia czy zatrudnienia emigrantów. Ruchliwość uchodźców po 1956 r. oraz czynniki społeczno-ekonomiczne sprawiły, że obecnie zdecydowana większość greckiej emigracji mieszka na zachodzie Polski, przede wszystkim w miastach Dolnego Śląska. Na zakończenie autor przytacza też dane ze spisu powszechnego w 2011 r. odnośnie do deklarowanej narodowości greckiej i używania języka greckiego w domu.

Artykuł Angeliki Wudalas *Greccy uchodźcy polityczni – opieka medyczna w szpitalu polowym nr 250 w Dziwnowie* ukazuje, jak wielką operacją logistyczną było zarówno ekspresowe tempo remontu i adaptacji dawnej niemieckiej bazy hydroplanów na potrzeby szpitala dla uchodźców, jak i przewiezienie w ścisłej tajemnicy ciężko rannych osób dookoła całej Europy. Projekt organizacji szpitala był autorskim dziełem mjr. Barcikowskiego. Autorka omawia szczegółowo zarówno personel placówki, jak i jej pacjentów, a także przebieg leczenia i rehabilitacji, podczas których często stosowano pionierskie rozwiązania i sposoby leczenia. Przedstawia też niełatwy los ozdrowieńców, którzy ze względu na sytuację polityczną w Grecji musieli w Polsce zaczynać życie właściwie od zera. Po likwidacji szpitala w 1950 r. dokumentacja na jego temat została ujawniona dopiero w latach 90.; o jego istnieniu przypominają obecnie też doroczne obchody w Dziwnowie Dnia Greckiego, na który przyjeżdżają dawni pacjenci szpitala i ich potomkowie z całej Europy.

Izabela Kubasiewicz w swoim artykule *Dzieci i młodzież z Grecji w realiach PRL: domy dziecka, szkolnictwo, wychowanie* skupiła się na losach najmłodszych uchodźców. Wielu z nich nie było sierotami, lecz zostało oddanych pod opiekę w celu wywiezienia do obozów poza strefę walk lub rozdzielonych z rodziną podczas migracji; obie strony konfliktu oskarżały się zresztą o uprowadzanie dzieci. W wyniku porażki komunistycznej partyzantki większość dzieci wróciła do kraju dopiero po kilkudziesięciu latach. W Polsce trafiały one do uzdrowisk na Dolnym Śląsku, gdzie starano się zapewnić im odpoczynek i wyleczyć; władze greckie przy tej okazji próbowały też hellenizować dzieci macedońskie, nadając im greckie nazwiska. Organizatorem akcji był polski wywiad wojskowy i Wydział Zagraniczny KC PZPR, opiekę realizowała Liga Kobiet, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Oświaty. Początkowo dzieci były izolowane od polskiego społeczeństwa, do powszechnego procesu nauczania włączano je powoli od 1952 r. Pod kierunkiem greckich nauczycieli uczyły się historii, geografii, folkloru i języka swojego kraju; uchodźcy macedońscy z biegiem czasu otrzymali też własne podręczniki. Autorka omawia organizację Państwowych Ośrodków Wychowawczych, do których zostały później przeniesione dzieci, i program ich wychowywania. Panujący w największym ośrodku w Policach tłok starano się zmniejszyć przez akcję łączenia rodzin, która miała miejsce w latach 1952–1954, młodzież zaś skierowano do nowego ośrodka w Szczecinie. Aby ułatwić jej start w polskim systemie edukacyjnym, organizowano dla niej kursy języka polskiego, w latach 50. zaczęto tworzyć też klasy polsko-greckie. Część młodych trafiła do państwowych domów dziecka, a podejmując pracę w miejscu ukończenia szkoły, tworzyła lokalne ośrodki greckie czy macedońskie. Studentów z kolei wspomagano stypendiami i lokowano w bursach. W zakończeniu autorka podkreśla, że mimo ideologicznego aspektu całej operacji, dzieciom stworzono w Polsce bezpieczne warunki życia i nauki, co jest do tej pory wspomniane z wdzięcznością przez apatrydów i ich potomków.

Magdalena Semczyszyn jest również autorką artykułu *Działania cywilnych organów bezpieczeństwa PRL wobec uchodźców z Grecji*. Odwołuje się w nim do tekstów Jarosława Syrnika i Arkadiusza Słabiga, którzy szczegółowo omawiali te zagadnienia, oraz do rezultatów rekonesansu badawczego przeprowadzonego w archiwach IPN. Uchodźcy byli obiektem zainteresowania i kontroli cywilnych służb specjalnych od początku swego pobytu w Polsce, rozmaite sprawy wobec nich prowadzono aż do 1989 r. Autorka wyodrębniła kilka stałych obszarów zainteresowania służb. Początkowo, zebrawszy dane o przybyłych, skupiano się na ich aktywności partyjnej i wszelkich odchyleniach

ideologicznych, zabezpieczeniu kontrwywiadowczym i stosunku do rzeczywistości Polski Ludowej. Służby szczególnie interesowały środowiska o „odchyleniu” titoistycznym, później także maoistycznym, oraz kontakty z grecką stroną rządową. Rozdział w samej KPG sprawił, że zaczęto przyglądać się „rozłamowcom” w powstałym w 1953 r. Związku Uchodźców Politycznych z Grecji w Polsce: zwolennikom „twardej linii” przewodniczącego Zachariadisa, którzy później popierali Chiny w ich konflikcie z ZSRR, zwolennikom gen. Markosa, oraz sprzeciwiających się decyzjom XII Plenum KC KPG, niegodzących się z prymatem ZSRR w ruchu komunistycznym i potępiających interwencję w Czechosłowacji. Zarówno reformatorzy, jak i dogmatycy organizowali własne zebrania, bojkotowali posiedzenia ZUPG i kolportowali sprowadzaną z zagranicy literaturę bezdebitową. Interesowano się też kontaktami uchodźców z grecką ambasadą (co przybierze na sile w czasie gorączki reemigracyjnej po roku 1974), działaniami patriotycznie nastawionej młodzieży (opisana w kolejnym artykule sprawa organizacji „Elpida”) czy kontaktami z zagranicznymi marynarzami. Zainteresowanie to słabło w latach 80. wraz z malejącą liczbą Greków pozostających w Polsce. W artykule znajduje się także zestawienie spraw prowadzonych przez SB na szczeblach od powiatowego do wojewódzkiego, poczynając od roku 1951 do 1989, z wyróżnieniem konkretnych spraw. W podsumowaniu autorka zaznacza, że otwarte represje z powodów politycznych miały miejsce rzadko; zwykle kończyły się na różnorakich naciskach, mających doprowadzić do zakończenia niepożądanego działania.

Listę artykułów zamyka *case study*, jakim jest tekst Jarosława Syrnyka: „*Elpida*” to znaczy „nadzieja”. *Nielegalna „organizacja” młodzieży greckiej we Wrocławiu (1969–1970)*. Przedstawia w nim losy nielegalnej organizacji greckiej młodzieży, założonej w 1969 r.; śledztwo w jej sprawie prokuratura zamknęła już rok później ze względu na „znikome społeczne niebezpieczeństwo”. W artykule tym autor odwołuje się do swoich wcześniejszych prac poświęconych działaniom służb bezpieczeństwa wobec greckich uchodźców. Autor zdecydował się powrócić do tego tematu, biorąc pod uwagę sam fakt powstania takiej organizacji, jak i dość zaskakującą reakcję władz, tym razem opierając się na aktach prokuratury i odtworzonym przez nią przebiegu wydarzeń. Według niego, pod koniec lat 60. grupa greckiej młodzieży z Dolnego Śląska postanowiła wrócić do kraju przy pomocy ambasady greckiej. Aby zapewnić sobie jej wsparcie (jest to czas sprawowania władzy przez tzw. juntę czarnych pułkowników), postanowili stworzyć młodzieżową organizację „Elpida”. Opracowano nawet statut, regulamin i manifest, odcinając się w tych dokumentach od ZUPG oraz akcentując antykomunizm i poparcie dla nowych władz greckich. Członkowie byli zobowiązani zachować tajemnicę zrzeszenia; liczono na to, że takie zabiegi ułatwią im kontakty. W toku śledztwa prokuratura nie zwróciła jednak uwagi na akcenty antykomunistyczne, większość przesłuchanych została zwolniona. Syrnyk jest przekonany, że pojawienie się takiej inicjatywy było na pewno kłopotliwe dla dolnośląskiej SB, mającej przecież pilnować zamieszkałych tam uchodźców, zwłaszcza że w owym czasie część młodzieży uchylała się od przyjęcia polskiego obywatelstwa. Autor przygląda się także reakcji greckiej ambasady, która zachowała ostrożność i zniechęcała do dalszych działań, choć ze środowiska greckiego padały wobec niej oskarżenia o stworzenie „Elpidy” celem zniszczenia młodzieży emigracyjnej. Niewykluczone, że była to inicjatywa młodzieży greckiej, która obawiała się utraty greckiego obywatelstwa przy nadaniu i przyjęciu polskiego oraz powołania do wojska (od 1968 r. poborowi narodowości greckiej zaczęli podlegać obowiązkowi wojskowemu). Przypadek tej organizacji stał się wśród naszych służb dowodem na nielegalną działalność wśród greckich migrantów i impulsem do dalszych działań rozpoznawczych. W zakończeniu autor zaznacza, że losy młodzieży powiązanej z „Elpidą”, w tym jej byłego przewodniczącego (ostatecznie powrócił do Polski i osiadł w okolicach Szczecina) stanowią przykład do badania tożsamości narodowej szukających zakorzenienia potomków greckich uchodźców, którzy, wobec kłopotów z życiem w Grecji, wracali do Polski.

Wydaje się, że cel, jaki postawili przed sobą organizatorzy seminarium, został osiągnięty. Niniejszy tom to bardzo dobra pozycja, szczególnie dla osób pragnących zdobyć podstawową

wiedzę na temat konfliktu, a przede wszystkim o działaniach polskich władz podejmowanych wobec uchodźców, kluczowych miejscach i wydarzeniach, takich jak szpital woliński, szkolnictwo i ośrodki wychowawcze, osadnictwo uchodźców czy organizacje greckie. Stanowiąc mogą one dobry punkt wyjścia do dalszych badań lub pogłębienia wiedzy na ten temat. Książka przybliży też polskiemu czytelnikowi, jak wyglądają badania nad wojną domową w samej Grecji. Oczywiście, nie wszystkie tematy zostały rozwinięte, czego przykładem może być zasygnalizowana w treści jednego z artykułów sprawa oddziaływania na greckich emigrantów kryzysów występujących w różnych partiach bloku: powstania na Węgrzech w 1956 r., interwencji w Czechosłowacji w 1968 r. czy prób uniezależnienia się od Moskwy przez Nicolae Ceaucescu. W prezentowanych referatach zabrakło spojrzenia oddolnego, samych uchodźców lub pracujących z nimi Polaków, np. w formie wspomnień czy relacji; tutaj warto sięgnąć do wspomnianego w przypisach artykułu Ewy Nowickiej *Wojna domowa w pamięci biograficznej greckich repatriantów z Polski i innych krajów bloku wschodniego*<sup>1</sup>, opublikowanych wspomnień Fanisa Bistulasa lub Włodzimierza Brzezińskiego. Brak też szerszych wiadomości o pomocy udzielanej przez inne kraje bloku, zwłaszcza Rumunii i Bułgarii. Nie zmienia to jednak faktu, że zbiór ten jest istotnym krokiem w dziele wspólnego poznawania tego elementu historii najnowszej.

*Michał Studniarek*

---

<sup>1</sup> E. Nowicka, *Wojna domowa w pamięci biograficznej greckich repatriantów z Polski i innych krajów bloku wschodniego*, „Zeszyty Naukowe – Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu” 44 (2012), nr 1, s. 238–252.